Nr. 135 Kraków, wtorek 25 czerwca 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 919.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Dymisya dra Seidlera.

Otwarcie Rady Stanu; mowa marszałka. — Akcya robotnicza w Wiedniu i Dolnej Austryi.

Ustąpienie gabinetu Seidlera

Gabinet Seidlera nie mógł zgoła uporać się z trudnościami parlamentarnemi. Nie mógł opłątawszy się w sieci brzeskie dojść do porozumienia nawet z tak chętnem do uchwalania „konieczności państwowych" Kołem polskiem.

Ostatnia uchwała Koła polskiego pozostała na stanowisku komisyi parlamentarnej. Nie mogło ono inaczej zadecydować wobec rządu, który wziął był na siebie zobowiązanie uzupełnienia oderwania Chełmszczyzny przez wniesienie projektu ustawy, rozdzielającej Galicyę, ku czemu związał się nawet, jak słychać, terminem, nieprzekraczającym końca przyszłego miesiąca.

W całej tej sprawie dr Seidler działał zupełnie w ukryciu, tak iż ta klauzula brzeska dopiero teraz wypłynęła na jaw.

Oświadczenie Koła podkreślało lojalność wobec państwa — po części wyrażając w ten sposób swoje „credo", po części, odpierając zarzuty seidlerofilskich Niemców, którzy usiłowali zastraszać Koło, przedstawiając jego votum nieufności dla Seidlera, jako akt wrogi wobec państwa.

Zresztą Koło byłoby się ukontentowało jakąś deklaracyą uspokajającą ze strony sejdlerowskiej. Ten jednak związawszy się z ukartowaną w Brześciu polityką, wykręcał się nic nie mówiącemi frazesami.

Jeszcze jeden zarzut spotykało na drodze swej Koło, znalazłszy się w tak nieswojskiej dlań roli opozycyjnej. Oto niektóre dzienniki wiedeńskie uderzyły nań, że w chwili tak tragicznej, gdy głód zagląda ludności w oczy — ono zaprząta czas jakimiś skargami, jakiemś kwerulanctwem o jakieś spory graniczne, które Wiedeńczyków nic nie obchodzą.

Więc Koło do swej uchwały wniosło na czele protest przeciw ewentualności par. 14 i uderzyło na Seidlera, między innemi i za to, że nie dorósł do zadnia nawet na punkcie rozwiązania doniosłej sprawy żywnościowej.

Ażeby zaś zaakcentować zgodność swego stanowiska z obietnicami korony — uchwała podniosła, że dr Seidler nie wahał się czynić obowiązujących przyrzeczeń w sprawie podziału Galicyi, chociaż pismo odręczne cesarza Franciszka Józefa o wyodrębnieniu niepodzielnej Galicyi nie utraciło mocy i chociaż ces. Karol oświadczał się za utrzymaniem polityki swego dziada wobec Polaków.

Tak zaasekurowawszy swoją uchwałę, Koło polskie w konkluzyi jeszcze umieściło wezwanie z gotowością wejścia w rokowania ze stronnictwami, skłonnemi do utworzenia większości celem ustalenia warunków normalnej pracy parlamentarnej.

Teraz pozostaje do rozważenia druga część obrazu: gabinet dymisyonował. Znaczyćby to mogło albo, że do steru przyjdzie kto inny, kto nie dźwiga na sobie jak dr Seidler odium większości narodów Austryi; albo dr Seidler wypłynąć zamierza na par. 14, pozbywszy się tylko „balastu" tych ministrów, którzy odmówią płynięcia pod tą flagą.

W sprawie dymisyjnej nie wypowiedziała jeszcze korona ostatniego słowa, zastrzegając sobie na później definitywną decyzyę; z pisma jednak cesarskiego wynikałoby, że korona dziś przynajmniej skłania się ku szukaniu wyjścia parlamentarnego.

Odnośne pismo cesarskie do dr Seidlera brzmi w przekładzie biura koresp.:

Wskazując na to, że wśród danych okoliczności mój rząd nie może utworzyć większości w Izbie posłów, przedstawiłeś mi pan imieniem całego gabinetu prośbę o zwolnienie z urzędu. Niezłomnie trzymam się pełnego zaufania stosunku do tych stronnictw, które także dotychczas gromiły bezwarunkowo interesu państwowego, ale mam przytem zamiar wypróbować te wszystkie możliwości, któreby mogły zapewnić załatwienie spraw publicznych sposobem parlamentarnym, dlatego zastrzegam sobie decyzyę co do pańskiej prośby o dymisyę na później i poruczam panu prowadzić tymczasem dalej sprawy.

Wzburzenie, panujące wśród szerokich sfer ludności — skutkiem braku chleba stwarza szczególnie niekorzystne podłoże dla rządów absolustycznych, dla wprowadzenia par. 14.

Otwarcie Rady Stanu.

Wedle relacyi, rozesłanej przez wiedeńskie Biuro koresp. przebieg otwarcia Rady Stanu był następujący.

Uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana w obecności Rady Regencyjnej. Zaprzysiężenie członków Rady Stanu, następnie uroczyste otwarcie Rady Stanu przez arcyb. Kakowskiego w sali kolumnowej Zamku królewskiego. Aktowi temu asystowali reprezentanci Niemiec i Austro-Węgier z hr. Lerchenfeldem, Hutten-Czapskim i Żychlińskim, jako przedstawicielami Niemiec i posłem Ugronem, r. dw. Rosnerem i Iszkowskim (Austro-Węgry).

Ks. Lubomirski odczytał mowę tronową, w której podniesiono, że „dzień dzisiejszy jest ważnym krokiem naprzód w rozwoju siły państwa polskiego. W Radzie Stanu otrzymujemy ten czynnik władzy państwowej, którego istnienia domagają się nieodzownie ogólne warunki dla ukształtowania się polskiej konstytucyi politycznej."

Ks. Lubomirski rozwinął dalej w mowie tronowej zadania Rady Stanu, podkreślając projekt ustawy wojskowej.

Pod adresem państw centralnych powiedziano: „Opieramy się na wielkodusznym akcie potężnych władców, którzy Polsce poręczają byt niezawisły. Ta rękojmia jest z jednej strony źródłem głębokiej wdzięczności dla tych monarchów, z drugiej jest dla nas i dla naszego rządu podstawą przekonania, że urzeczywistnienie państwowej niezawisłości Polski odbędzie się w ścisłem porozumieniu z oboma mocarstwami centralnemi i wyrazi się w trwałym układzie z nimi".

Potem marsz. Rady Stanu Pulaski w krótkiej przemowie złożył hołd Radzie Regencyjnej i wniósł okrzyk na cześć Królestwa Polskiego: „Niech żyje!"

Po południu odbyło się już zwyczajne posiedzenie Rady Stanu, poświęcone wyborom dwu wicemarszałków, 4 sekretarzy i komisyj głównej.

Mowa marszałka Pułaskiego.

Przy otwarciu zwyczajnego posiedzenia Rady Stanu marszałek Pulaski wygłosił przemówienie, w którem mówił o radościach i troskach, jakie powstają w punkcie zwrotnym historyi, gdy wielkie idee wolności zaczynają obejmować ludy całego świata i urzeczywistniać się. Co się tyczy trosk, to należy rozważyć, czy my będziemy w stanie siłą własnego ducha i własnym pędem twórczym oprzeć się nadchodzącemu ze wschodu szałowi anarchii.

Musimy światu udowodnić, że jesteśmy w stanie z korzyścią dla równowagi europejskiej, a zwłaszcza z korzyścią dla naszych sojuszników stworzyć państwo, stanowiące osłonę kultury, oraz zdrowego postępu. Nasz naród musi otrzymać pełną swobodę rozwoju swych przyrodzonych właściwości i cnót w myśl prawa stanowienia narodów o sobie.

Wicemarszałkami wybrani: Mikułowski-Pomorski i Parczewski.

Ruch wśród robotników wiedeńskich.

Uzyskane „ustępstwa". — Sprawa pokoju. — Taktyka partyi.

Pod wpływem zmniejszenia racyi chleba powstał — jak wiadomo — wielki ruch wśród robotników Wiednia i okolic. Wiedeńskie gazety bardzo obszernie rozpisują się na temat strejków rozruchów, które przeniosły się także do Budapesztu. Z napięciem śledzi świat polityczny konsekwencye akcyi robotnika wiedeńskiego, rozumiejąc dobrze, że od tej akcyi zależy w państwie wiele...

Na jakie jednak tory poprowadziła partya soc. demokratyczna ten ruch? Mimo niezmiernie radykalnych artykułów w „Arbztg.", umieszczanych w ostatnich miesiącach, taktyka partyi streszcza się w tem, aby naogół ruch hamować i kierować go na drogę drobnych ustępstw — aprowizacya, zwołanie parlamentu, rządowa deklaracya w sprawie pokoju, ewentualne skrócenie czasu pracy. — W tym celu „Arbztg." codziennie zaklinała robotników, aby strejku nie rozszerzali i w spokoju wyczekiwali rezultatów pertraktacyj, wszczętych z rządem i przedsiębiorcami.

W ten sposób partya całą energię potencyonalną nagromadzoną w wiedeńskich masach robotniczych skierowuje ku taktyce ugody. Oczywiście w głównym organie wiedeńskich robotników, w Radzie robotniczej, takie stanowisko partyi napotyka chwilami na niechęć i protesty.

Przyjrzyjmy się więc konkretnym zdobyczom osiągniętym dotychczas

W sprawie pokoju

minister Burian dał robotnikom wymijające oświadczenie, iż rząd jest za pokojem, ale należy tymczasem dalej walczyć, bo nieprzyjaciel chce dłaszych walk. Na to „Arbztg.", usprawiedliwiając pomickąd min. Buriana pisze: „Czegoś więcej niż słowa, niż oświadczenie i obietnice ne mogła oczywiście osiągnąć klasa robotnicza (?). Albowiem jeszcze trwają potężne walki na zachodzie i południu. Jeszcze opanowana jest w Niemczech opinia publiczna przez tych, którzy nie chcą „miękiego" pokoju... Mimo wszystko, są to tylko słowa, zaś klasa robotnicza chce czynów, które powinny nastąpić po słowach i w zupełności odpowiadać tym słowom"...

Czyli że w sprawie pokoju nie osiągnięto nic konkretnego.

Dalej

w sprawie zwołania parlamentu

powiada dalej „Arbztg.", iż wobec mającego nastąpić ustąpienia dra Seidlera niepodobna było prowadzić rokowania w tej sprawie. Czyli że właściwie — nic.

W sprawie aprowizacyi

odpowiedział minister żywnościowy Paul, iż największe wysiłki w państwie i zagranicą nie dadzą rządowi tyle, by mógł robotnikom zabezpieczyć więcej, niż pół racyi chleba, za to mają być dane robotnikom inne środki spożywcze, a więc: obok 25 deka mięsa wołowego jeszcze 1 kilo końskiego (na tydzień), dalej da się robotnikom kilka wagonów słoniny, pewne ilości sera i marmolady, tanio będzie się sprzedawało suszone jarzyny i zostanie na ogromną skalę zorganizowana akcya obiadowa, która będzie obliczona na 100 tys. ludzi (na przeciąg 4 tygodni); pomocne tu będą wojenne kuchnie ruchome, które tanio będą wydawały obiady złożone z zupy, 10 deka mięsa i jarzyn.

To są skromne zdobycze w dziedzinie aprowizacyi. Wreszcie co do

warunków płacy,

to na razie ustanowiono 4-tygodniowe prowizoryum, w ciągu którego dalej mają trwać rokowania. Prowizoryum polega na tem, że do 20 lipca we Wiedniu i w Dolnej Austryi robotnicy zakładów podpadających pod ustawę o świadczeniach wojskowych, oraz innych zakładów, pracujących na wojsko otrzymują **tygodniowy dodatek w kwocie** wynoszącej 14 do 16 K dla robotnika mężczyzny, przyczem na każdego dalszego członka rodziny robotnika powiększa się dodatek o 6 K; dodatek dla robotników młodocianych wynosi 10 K. Dalsze żądania robotników i ostateczne uregulowanie zasiłków przekazano komitetowi specyalnemu. Co się tyczy kolejarzy, to ministerstwo samo ogłosi swe ustępstwa, ale te — według „Arb. Ztg." — niepodobna uważać za wystarczające; robotnicy państwowi otrzymali te same ustępstwa co kolejarze.

To są wszystkie zdobycze. Nad niemi obradowała wiedeńska rada robotnicza, przyjęła je do wiadomości i **poleciła robotnikom powrócić do pracy.** Ta uchwała (o powrocie do pracy) została przyjętą przeciwko 12 głosom. — Widocznie nie wszyscy robotnicy akceptują taktykę partyi. — Uchwalono oprócz tego **protest przeciwko licznym aresztowaniom robotników.**

Bezrobocie w Pilznie czeskim.

Czescy robotnicy fabryk w Pilznie porzucili w dniu wczorajszym pracę, tak że bezrobocie jest powszechne.

Tłum pociągnął przed gmach starostwa i przedłożył tam swoje żądania, zgodne z uchwałami „Wiedeńskiej Rady robotniczej". W Pilznie — jak wiadomo — znajdują się „Skoda-Werke".

Także urzędnicy i służba centrali pocztowej i telegraficznej w Pradze przedłożyła dyrekcyi żądania o charakterze ultimatum do godz. 5 po południu dnia 22 b. m. W razie nie spełnienia życzeń zapowiedziany jest strejk.

Jak donosi „Arbeiter Ztg." **w 29 miejscowościach Austryi Dolnej przyjęto wstępne uchwały Wiedeńskiej Rady robotniczej jako miarodajne.**

Co to jest „Ema"?

„Ema" — Ersatzmittelausstellung w Praterze wiedeńskim.

Kto chce się serdecznie uśmiać i zarazem przekonać się na własne oczy, że człowiek może zupełnie wygodnie bytować na tym padole płaczu — wyłącznie przy zastosowaniu samych „ersatzów" i to w każdym objawie życia ludzkiego, niech odwiedzi wystawę „Ema" w Praterze wiedeńskim.

Najważniejszy jej dział — to aprowizacya.

Biedny Wiedeńczyk oglądnąć tu może nie tylko same „ersatze", ale też i pokazy, jakie to łakocie możnaby było przyrządzać np. z ziemniaków, gdyby każda z gospodyń wiedeńskich była w stanie w nie się zaopatrzyć.

A więc kartofle pieczone z łupką i bez łupy, pueree ziemniaczane, pueree z łup ziemniaczanych, kartofelki przysmażane (na czem? — przyp. Red.) w całości, w tafelkach, ziemniaki gotowane, suszone i w całości itp.

Dalej idą potrawy z grzybów suszonych, które za szybą wystawową wyglądają tak niewinnie, jakby kilogram ich nie kosztował 80—100 koron.

Opodal widnieją właściwe „ersatze". A więc „Eierol", „Omletin", „Omeletine", „Eiernan" — „ersatze" jaj i „kakaon" — „ersatz" czekolady, „citronin", „citron", „herba", „herbaton", „tecnol", „kafekal", „ambrozya", „Kriegskafee" itp. — „ersatze" cytryny, herbaty i kawy.

Obok widnieje już oryginalna mąka i grysik kukurudziany, tak znane wygłodzonym Wiedeńczykom z... koloru chleba ich powszedniego. — Opodal ciemna i piaszczysta mąka z dzikich kasztanów, z której tak smaczne spożywany ciasta.

Naturalnie wszystkie te cuda w równie cudownem zastosowaniu do codziennego „pappu" i to tak dla człowieka, jak i dla jego czworonożnych protoplastów nie wyłączając nierogacizny, z tą tylko różnicą, że przy przysmakach dla tych widnieje tablica, objaśniająca widzowi skład chemiczny i „ersatzowy" tegoż; natomiast ty biedny żołądku człowieczy napróżno starasz się zgłębić tajemnicę tego, co spożywasz. Może to i lepiej...!?

Zarząd wystawy urządził też i pouczające wykłady kulinarne, ucząc odwiedzających sztuki gotowania przy pomocy „ersatzów", przyczem przeciętne audytorium, po czterolelniej praktyce, ryczy ze śmiechu nad pierwotnością tych prelekcyi.

Druga część wystawy — to odzież i materyały... „bławatne". Na ścianach widnieje napis: „nie wolno dotykać"; całkiem zrozumiałe, bo wszystko z papieru. A więc papierowe materyały na ubrania, papierowa wata odtłuszczana dra Brunsa, bandaże Billrotha, gurty papierowe, dywany, kotary, linoleum, kapelusze, torby, nici, sznury, druty elektr. w papierowej izolacyi, maty, rogoże, poduszki, serwetki, bielizna stołowa, rolety do okien — wszystko papierowe; dalej mora jedwabna z odpadków jedwabnych i papieru.

Dziwna rzecz tylko, że nikt nie objaśnia i nie podaje wytrzymałości tych materyałów w stosunku choćby n. p. do wody. Patrząc tak na nie, aż zgroza człowieka przejmuje na samą myśl przechadzki w ubraniu z takiej materyi w czasie deszczu! Brrr...

Ciekawą część wystawy tworzy oddział odzieży przerabianej z poprzednio już znoszonych garniturów.

Widzimy tu niewieści negliż z... kapy na łóżko, sukienkę dziecinną z starego szala, ubranko dla chłopca z przechodzonych spodni tenisowych itp. „kawały", które wojna doprowadziła do wirtuozowstwa.

Oddział skórny wystawy pokazuje robotę obuwia... drewniano-papierowego w rozmaitych odmianach i specyalnościach, kufry skórzane — z „papiermache", skórzane krzesła — z tektury itd.

Wystawa zresztą skromna, niewielka, taka prawdziwa „Austellungsersatz", na oglądanie której może sobie pozwolić każdy mieszkaniec najmniejszej Pipidówki w Galicyi, jeśli ma chęć i dobrą wolę przeglądnięcia z jednej strony kilku wystaw i wnętrz sklepowych, a z drugiej strony tego, co mu na talerzu podają.

Ta wesoła wystawa ma jednak swoją tragiczną stronę. Odzwierciedla ona straszliwą niedolę człowieka pracy, który musi jeść różne potworności — podczas gdy paskarze i dostawcy gromadzą góry bogactw. To zasługa krwawej wojny!...

Z frontów bojowych.

Komunikat austryacki.

Wiedeń. (BK.) Walki nad Piawą były także wczoraj mniej gwałtowne. **Tylko na południowem skrzydle frontu naszej armii nieprzyjaciel podjął znowu po południu kontrataki. Zresztą wszędzie walka działowa. Wielkie deszcze, które w ostatnim tygodniu prawie codziennie nawiedzały prowincyę Wenecyę i zalewały szerokie przestrzenie doliny, powiększyły trudy walki dla wojsk. Piawa stała się rwącą rzeką, której masy wodne często przez wiele godzin uniemożliwiały komunikacyę między obu brzegami. Tylko wśród największych trudności można ludziom, walczącym na froncie, dostarczać potrzebnych zapasów amunicyi i żywności. Tem większe uznanie należy się dzielnym wojskom, których siła bojowa także w tak trudnem położeniu została niezłamaną.**

Szef sztabu generalnego.

* *

Prezydent ministrów Orlando powiedział do deputowanych: Teraz trzeba dalej walczyć, gdyż Austro-Węgry rzucają swoje rezerwy, aby sforsować wyłom, tembardziej, że nie mogą się już cofnąć. Partya, która się rozgrywa, jest wielka, ale Orlando wierzy, że kropkę pod nią położą Włochy.

Komunikat niemiecki.

Grupa wojsk bawarsk. nast. tronu Ruprechta: **Po obu brzegach Sommy trwała dalej żywa działalność nieprzyjacielska. Nocny atak Anglików pod Morlancourt między Ancrą a Sommą załamał się w naszym ogniu.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Francuskie ataki częściowe na południowy wschód od Mery zostały odparte. Na południowy zachód od Reims podczas krótkiej utarczki piechoty z Włochami wzięliśmy 36 jeńców.**

Porucznik Loewenhaupt osiągnął 28 zwycięstwo w powietrzu.

Pierwszy generalny kwatermistrz *Ludendorff.*

Z ostatniej chwili.

Zaniechane rozbrojenie 1-go korpusu polskiego.

„Dziennik Kijowski" z 14 czerwca donosi z Bobrujska:

Demobilizacya 1-go korpusu poslkiego została wstrzymana. Pomiędzy dowództwem korpusu a władzami niemieckimi toczą się rokowania, o których treści krążą niesprawdzone wieści. W przeciągu najbliższych dni mają nastąpić ważne decyzye. Dotychczasowa demobilizacya odbywała się w najzupełniejszym porządku i znaczna część żołnierzy i oficerów opuściła już Bobrujsk, udając się w przeważnej części do kraju. Równocześnie odbywało się częściowo oddawanie terytoryów okupacyi polskiej wojskom niemieckim.

Nota Cziczerina w sprawie rokowań z Finlandyą.

Pisma rosyjskie podają notę komisaryatu ludowego spraw zagranicznych w kwestyi rozpoczęcia rokowań z Finlandyą.

Nota wskazuje przytem na zaproponowane przez rząd niemiecki i zakomunikowanie przez komisaryat spraw zagranicznych za pośrednictwem hr. Mirbach podstawy dla uregulowania stosunków pomiędzy Rosyą a obecnym rządem finlandzkim, a mianowicie — zwrot przez Finlandyę Rosyi fortu Ino i Rejwola z zagwarantowaniem, iż Rosya nie ufortyfikuje tych miejscowości i **oddanie przez republikę rosyjską Finlandyi zachodniej części Murmanu z wyjściem do morza.**

(Finlandyi nie brak portów; żądanie portu na Murmanie jest chęcią zdobycia wylotu na Ocean, do czego mogą Finlandczyków skłaniać i ich protektorzy-Niemcy. Narazie jednak Murman znajduje się w ręku Anglików. Red. Nap.)

O losy cara.

Z Moskwy donoszą, że wiadomości, jakoby cara przewieziono z obawy przed czesko-słowackiem wojskiem do Moskwy (z Jekaterynosławia — przyp. Red.) — są czczym wymysłem.

Proces przeciw carowi rozpocznie się w ciągu lipca b. r. i będzie — według bolszewików — **demonstracyjnym procesem nie przeciw osobie cara, lecz przeciw monarchii, której symbolem był car.** Samemu carowi nic złego się nie stanie, owszem, wyznaczy mu się stałą pensyę i zezwoli na opuszczenie Rosyi.

Aż do Kurska.

Z Kijowa donoszą: Komisya handlowo-ekonomiczna przy ministerstwie handlu i przemysłu po rozważeniu kwestyi granic Ukrainy ze stanowiska interesów ekonomicznych orzekła, że jest pożądanem, **aby do Ukrainy należał obszar do Kurska, rejony rostowskie, taganrogski i aleksandrowsko-gruszewski obwodu dońskiego, północne powiaty gubernii czernichowskiej, które chociaż nie są zasiedlone przez Ukraińców, jednak są potrzebne** ze względów ekonomicznych, oraz na północy Ukrainy miejscowości do Homla i Poczepu i dalej do Kopra.

Lord Balfour o pokoju.

W swej mowie, wygłoszonej w Izbie gmin, powiedział Balfour, wedle doniesienia Biura Reutera: **Pragniemy namiętnie pokoju, lecz im więcej czasu upływa, tembardziej jesteśmy o tem przekonani, że ten pokój może być osiągnięty tylko przez walkę do ostatka, oraz przez to, że będziemy baczyli, aby nie było to już więcej w mocy jednego narodu, jak Niemcy, powtórzenie się nieszczęścia, które spadło na wszystkie cywilizowane narody starego i nowego świata.**

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 24 czerwca.

Mąkę na tydzień bieżący wydają sklepy miejskie tak, jak w ubiegłym tygodniu, dla 1 osoby **25 dkg. mąki jednol. po 4 K za 1 kg., oraz 25 dkg. fasoli po 4 K za 1 kg.,** za ściągnięciem dotyczących odcinków karty kontrolnej i odłączeniem 167 kuponu legitymacyi mącznej.

Równocześnie zarządzono od 1 lipca b. r. **wypiekanie chleba** z mąki, zakupionej przez gminę, który sprzedawać będą sklepy miejskie **po cenie 55 hal. za 1 kg.**

Za bochenek chleba. Następujący wypadek był przedmiotem rozprawy sądu powiatowego w Josefstadt: Pewien 55-letni robotnik o nieposzlakowanym charakterze, został oskarżony o kradzież jednego bochenka chleba z wozu tamtejszego konsumu. Przyznał się do czynu i oświadczył, że popełnił go **z głodu, bo już trzy dni nie jadł chleba.** Sędzia bardzo żałował oskarżonego, ale orzekł, że nie może zmienić przepisów prawa i skazał go na 12 godzin aresztu.

Zbiórki na mieście. Według rozporządzenia magistratu składki będzie można odtąd zbierać tylko przy stolikach, na których musi być umieszczony wyraźny napis, kto składki zbiera, na jaki cel i za czyjem pozwoleniem. Składki zbierać wolno tylko do puszek opieczętowanych. Magistrat wydał zakaz zbierania składek przez dzieci, małoletnich uczniów i uczenice. Dalej postanowił Magistrat, że najwyżej 2 dni w miesiącu mogą być przeznaczone na zbieranie składek.

Zakaz sprzedaży świeżych owoców. Urząd żywnościowy wydał rozporządzenie, zakazujące sprzedaży świeżych owoców w restauracyach, szynkach i wszelkich innych zakładach gospodnio-szynkarskich.

Grupa kolejarzy w Nowym Sączu wzywa Eugeniusza Kochańskiego, aby wypożyczone książki z biblioteki do dni 3 oddał, w przeciwnym razie sprawa zostanie oddaną na drogę sądową.

Zarząd.

Listy warszawskie.

Otwarcie Rady Stanu. — Konferencye partyjne. — Kluby i stronnictwą w Radzie Stanu. — W oczekiwaniu senzacyi.

Warszawa, 21 czerwca.

Wśród powszechnej obojętności i małego zainteresowania nawet zawodowych polityków zbiera się jutro Rada Stanu — [illegible] a zarazem symbol tej państwowości polskiej, która tak samo dziś, jak nazajutrz po ogłoszeniu aktów 5 listopada daleka jest od realizacyi.

Marszałek Rady Stanu, p. Fr. Pułaski, odbył w ostatnich dniach konferencye ze wszytkiemi ugrupowaniami politycznemi, reprezentowanemi w Radzie Stanu. Usiłował on przekonać ich przedstawicieli, że wywołanie wielkich dyskusyi politycznych o cechach zasadniczych nie byłoby korzystne, że raczej należy odrazu przystąpić do pracy realnej, do konkretnej działalności prawodawczej w tym zakresie, w jakim to na razie jest możliwe. Uważa on wszelkie takie dyskusye za jałowe marnowanie czasu.

Odbyły się też konferencye poszczególnych grup Rady Stanu. Na konferencyi członków Rady Stanu, należących do Związku Budowy Państwa p. Pułaski zapoznał zebranych z projektem tekstu swego przemówienia, które wygłosi w odpowiedzi na mowę tronową. Przemówienie to jest trzymane w tonie ogólnikowym.

Na razie zarysowały się następujące kluby partyjne w Radzie Stanu. Najskromniejszą swojego rodzaju „lewicą" będzie Klub Ludowy, składający się z dwóch odłamów — ze Zjednoczenia Ludowego i z paru działaczy, skupiających się przy tygodniku „Polska" p. Dunina. Na prawicy zasiądzie Klub Międzypartyjny, do którego wejdą wszyscy członkowie R. Stanu, należący do stronnictw i ugrupowań politycznych, reprezentowanych w Kole Międzypartyjnem, oraz znaczna ilość bezpartyjnych, ciążących do tego zrzeszenia. Prezesem tego Klubu miał być narodowy demokrata, Zygmunt Chrzanowski, który jednakże tej godności nie przyjął, wobec czego wybrano b. posła do Dumy, Józefa Świerzyńskiego. Centrum wytworzy zapewne parę klubów. Najliczniej skupią się aktywiści w klubie Związku Budowy Państwa. Część utworzy prowizoryczną grupę bezpartyjnych, która będzie istniała tak długo, aż póki nie powstanie ogólny klub członków Rady Stanu, stojący na gruncie „realnej i owocnej pracy". Wł. Studnicki tworzy własną odrębną grupkę.

Kancelarya Rady Stanu wygotowała listę swych członków z oznaczeniem ich przynależności partyjnej. Lista ta nie obejmuje wirylistów i żydów, co do których niema jeszcze danych dostatecznych. Poza nimi w Radzie Stanu jest reprezentowanych 11 grup aktywistycznych, 6 pasywistycznych. Nadto 6-ściu „dzikich". Grupy aktywistyczne: 1. Centrum (7 członków),. 2. Zjednoczenie Ludowe (10 czł.), 3. Bezpartyjni aktywiści (14 czł.), 4. Stronnictwo Narodowe (6 czł.), L. P. P. (5 czł.), Polska Demokracya (1), Stron. Państwowości Polskiej (1), Klub Państwowowców (1), Grupy aktywistyczne: Narodowa Demokracya (7), Realiści (11), Bezpartyjni pasywiści (8), P. P. P. (4), Zjednoczenie Narodowe. (3), Związek Niezawisłości Gospodarczej (5).

Charakterystycznem jest, że większe zainteresowanie niż otwarcie Rady Stanu, budzą na miejscu szerzące się w ostatnich czasach głuche pogłoski o nagłej abdykacyi Regencyi, o jakimś „zamachu stanu", wiązanym dlaczegoś z osobą Wł. Studnickiego, który ma wystąpić z osobną deklaracyą polityczną i ma odrazu wnieść interpelacyę w sprawie odpowiedzi rządu na uchwały wersalskie. Według owych pogłosek dzień jutrzejszy ma przynieść wielkie senzacye.

Zastępca.

Proces legionistów w Marmarosz Sziget.

(Tel. c. k. biura koresp.)

Na rozprawie dnia 20 czerwca przesłuchano jako pierwszego oskarżonego porucznika Legionów Seweryna R e c h o w i c z a, który od dnia 9 lutego 1917 roku kierował biurem gospodarczem pierwszego pułku artyleryi polskiej w Koomaniu. Dnia 15 lutego między godziną 4 a 5 po. południu otrzymał od swej przełożonej komendy rozkaz zapakować na cztery fury rzeczy z magazynu i pojechania w kierunku Walawy, gdzie nadejdzie tren artyleryi. Wydzielił całej artyleryi dotacyę podstawową, a nadto kazał zapakować dla czwartego pułku rzeczy z magazynu, udzielając rozkazu pełniącemu służbę feldweblowi Wilińskiemu. — Wśród rzeczy, wiezionych z magazynów na furach, znajdowała się także w pace kasa. Wiele pieniędzy znajdowało się w kasie, nie może podać. W Walawie, niedaleko koszar konnicy, został uwięziony przez oficera węgierskiego. W koszarach oficerowie piechoty opowiadali, że chcieli przekroczyć linię graniczną, lecz ich zaatakowano.

Porucznik Legionów Stanisław W i e r c h i ń s k i, przesłuchany oświadczył, że nie składał przysięgi i że nie czuł się też do tego obowiązany. Jako referent rolniczy Korpusu Posiłkowego, przydzielony był do Łużan. Dnia 15 lutego dowiedział się w komendzie, że nastąpi odmarsz ku Walawie, dokąd się może także udać. W Walawie ma się połączyć ze sztabem. Był zdania, że idzie o ćwiczenia nocne. Ponieważ w Walawie nie zastał sztabu, a baterye, które spotkał, powiedziały mu, że sztab maszeruje na przedzie, pojechał wzdłuż drogi i zgłosił się u majora Zagórskiego. Ze sztabem zetknął się dopiero po uwięzieniu go w Sadagórze. Tam słyszał o rozmowie oficerów, w której mówiono o przejściu do Muśnickiego. Także żołnierze mieli opowiadać, że trzeci i drugi pułk piechoty przeszły w nocy ku Rarańczy.

Chorąży Legionów Kazimierz G r o n c z a k i e w i c z, oficer gospodarczy przy pułku artyleryi, przesłuchany jako trzeci na dzisiejszej rozprawie, wstąpił do Legionów na początku wojny. Zaprzysiężony został dwukrotnie, raz na Radę Regencyjną jako przedstawicielkę przyszłego króla polskiego. W wymarszu wziął udział tylko na rozkaz komendy pułku, nie wiedząc, że idzie o ruch przeciw c. i k. sile zbrojnej. Zdaniem jego były to ćwiczenia, aby odwieść żołnierzy od smutnych myśli po zawarciu pokoju brzeskiego. W czasie marszu przydzielony był do bateryi haubic. Chorąży Stańczykiewicz opowiadał, że dwa działa zostały zatrzymane przez c. i k. wojsko. Przypuszczał, że szło o rozbrojenie Legionów. Pojechał do majora Zagórskiego, aby usłyszeć bliższe rozkazy. Major Zagórski polecił mu powrócić do dział polowych z rozkazem bezwarunkowego spokoju, żadnego oporu i złożenia na żądanie broni. Na drodze natknął się na kordon żołnierzy austryackich. Wnet potem został uwięziony. Odstawiono go do koszar konnicy w Sadagórze, gdzie zastał już kilkunastu oficerów.

Przy końcu rozprawy przesłuchano porucznika Legionów lekarza dra Leopolda R u d k ę, przynależnego od dawna do Polski Kongresowej. W roku 1917 złożył przysięgę t. zw. przysięgę Beselerowską. Od stycznia 1918 roku był przydzielony do pierwszego pułku artyleryi. Na zgromadzeniu oficerów, odbytem dnia 14 lutego, major Zagórski miał podkreślić, że żołnierze polscy w tym ciężkim czasie będą mogli nadal istnieć tylko przy zachowaniu jak najostrzejszej dyscypliny. Dnia 15 lutego po południu otrzymał rozkaz pozostania w pogotowiu do marszu w kierunku Walawy, tam się miał połączyć z trenem dywizyi dział. Ze sztabem trenu wmaszerował do Sadagóry, gdzie został uwięziony.

(21 czerwca). Na początku rozprawy został przesłuchany dwudziesty oskarżony kapitan Legionów Włodzimierz Ł a p i c k i. Był on komendantem 1 i 2 bateryi haubic pułku artyleryi. Przy wymarszu zakazał bateryom strzelać, hałasować i krzyczeć. Przed Sadagórą stanął i udał się do komendanta sztabu pułkowego. Podczas marszu słyszał detonacye granatów ręcznych lub min. Całe przedsięwzięcie uważał albo za marsz karny dla oficerów i żołnierzy, wśród których panowała rozluźniona karność, albo za marsz nocny, mający na celu uspokojenie umysłów żołnierzy, rozdrażnionych pokojem z Ukrainą. Dopiero od żołnierzy austryackich dowiedział się o co chodziło.

Osk. porucznik Maryan S r o c z y ń s k i, przydzielony do 1 bateryi haubic pułku artyleryi, powiada, że 15 lutego po południu otrzymał od kapitana Łapickiego rozkaz: Alarm, wziąć cztery działa z 60 nabojami, kolumnę ustawić w południowo zachodniej części Walawy. Opisuje szczegółowo przygotowania i przebieg marszu aż do chwili, kiedy zobaczył przed Sadagórą austryacką kolumnę szturmową. Oskarżony był wówczas i jest jeszcze dziś zdania, że legioniści są oddani do dyspozycyi polskiej siłe zbrojnej. Był zawsze przekonanym, że kwestya polska może być rozwiązana tylko przez przyłączenie Polski do Austryi.

Legionowy chorąży sanitarny aKrol P i r o zeznaje, że już przed wojną był żołnierzem austryackim. Przydzielony do c. i k. pułku strzelców nr. 19 jako medyk, po upadku Przemyśla popadł w niewolę rosyjską, a gdy oRsyanie opuścili Lublin, pozostał w tem mieście jako chory i po wkroczeniu 5 pułku Legionów do niego się przyłączył.

(22 czerwca). Dziś przesłuchano chorążego Legionów Jana S r o c z y ń s k i e g o, porucznik Wilhelma C z o p p a i chorążego Jana R o b a k a. Zeznania ich w istocie rzeczy są podobne jak poprzednich oskarżonych. Nie wiedzieli oni nic o celu wymarszu, uważali go za ćwiczenia i działali tylko na rozkaz. Kierownik rozprawy w szeregu pytań wskazał na sposób przeprowadzenia wymarszu odmienny od zwykłych ćwiczeń i przypominał opowiadania przesłuchanych dotychczas oskarżonych o powszechnem niezadowoleniu legionistów po ogłoszeniu pokoju brzeskiego i pogłoski o rozbrojeniu, którego chciano uniknąć przez ewentualne połączenie się z Muśnickim. Oskarżeni odpowiadając na te pytania kierownika podtrzymywali swoje zeznania.

Stan zasiewów w Galicyi wschodniej.

Nieobsiane obszary. — Zniszczone zboże. — Zbiór owoców marny.

„Gazeta Poranna" zamieszcza wywiad z bar. Stefanem Moysą, prezesem galic. Tow. kred. ziemskiego o horoskopach tegorocznych żniw.

Jeszcze w jesieni r. z. — mówił hr. Moysa — zwracałem uwagę na niedostateczną pomoc rządu przy wykonywaniu ozimych zasiewów. Przypuszczałem wówczas, iż wskutek niestychanych trudności i przeszkód około 500.000 hektarów ziemi we wschodniej Galicyi zostanie nieobsianych. Niestety, przypuszczenia moje nietylko się sprawdziły, ale

smutna rzeczywistość przewyższyła wszelkie najczarniejsze hipotezy.

W obecnej chwili dużo jest gorzej, **a obszar ziemi nieobsianej w Galicyi wschodniej jest znacznie większy, niż przypuszczalne 500.000 hektarów.** — Tam, gdzie z największym trudem przeprowadzono zasiewy ozime, wskutek niekorzystnych wpływów atmosferycznych już wczesną wiosną nie zapowiadały one zbyt obfitych plonów. Następnie trwająca w całej wschodniej połaci kraju bez przerwy od marca do końca maja

posucha, zniszczyła do reszty nikłe i suche obsiewy jesienne,

niespodziany zaś gwałtowny mróz, jaki zapanował na schyłku maja i w pierwszych dniach czerwca spowodował, że ten

drobny procent zboża, które mimo posuchy zeszło, poszedł kompletnie na marne.

Oto jest obraz prawdziwy, choć smutny. Żniwa tegoroczne zapowiadają się wprost fatalnie;

w całej wschodniej Galicyi możemy być przygotowani na rok klęski w pełnem tego słowa znaczeniu.

Przymrózki zniszczyły

także i sady.

Zakwitły one, zwłaszcza w Galicyi wschodniej, wprost wyjątkowo, a obecnie szarzeją czarnemi, mrozem zwarzonemi liściami. **Zbiór owoców będzie najgorszy.**

Bar. Moysa zwraca uwagę na konieczność wczesnego podjęcia **najenergiczniejszych przygotowań do robó tjesiennych**, aby w Galicyi wschodniej nie powtórzyło się to, co było w roku zeszłym, z zasiewami wiosennymi. Dla braku zboża uniemożliwioną będzie aprowizacyi ludności miejskiej i armii i zaglądnie do nas stanowczo głód.

Z różnych stron.

Pomoc dla legionistów. Redakcya otrzymała pismo z prośbą o umieszczenie:

Wobec otrzymanych wiadomości, że równocześnie w Krakowie wyłoniła się myśl założenia Tow. o podobnych celach, jak nasze, Komisya Przedzjazdowa Bratniej Pomocy byłych legionistów polskich wysyła swoich delegatów do Krakowa celem porozumienia się, skoordynowania wszystkich dążeń kolegów i doprowadzenia do stworzenia jednego Stowarzyszenia.

Komisya Przedzjazdowa ma nadzieję, że takie porozumienie nastąpi i dlatego pozostawia w mocy wszystkie swoje dyrektywy publikowane w prasie aż do ewentualnego odwołania. We Lwowie, dn. 15 czerwca 1918. Komisya Przejazdowa Bratniej Pomocy b. legionistów poslkich: K. Baczyński (3 p. p. L. P.), H. Barwiński (1 p. p. L. P.), K. Bogdanowicz (Prow.), dr Domaszewicz (Zakł. san. I Br.), K. Dzięgielewski (Kmda L.), dr Wł. Jakowicki (1 p. p. L. P.), dr A. Jakubski (6 p. p. L. P.), J. Kochański (5 p. p. L. P.), R. Krajewski (1 p. art.), J. Lignar (2 p. p.), A. Litwinowicz (Kmda L. P.), dr Wł. Mozołowski (Kmda L. P.), A. Nowak (1 p. p.), R. Opałek (1 p. p.), St. Rotarski (6 p. p.), Marceli Śniadowski (1 p. art.), dr K. Świtalski (Kmda I Br.).

Pogrzeb Plechanowa w Petersburgu. 6 b. m. odbyła się eksportacya zwłok Plechanowa do Petersburga. O godz. 7 wiecz. przybył na fiński dworzec w Petersburgu pociąg ze zwłokami; zebrało się tysiące ludu; rząd sowietów nie wysłał delegacyi. zdaje się ex re ataków i obelg zmarłego, rzucanych na rząd w piśmie „Jedinstwo". Rząd wypowiedział się natomiast za zbiórką powszechną na pomnik Plechanowa w Petersburgu i postanowił własnym kosztem wystawić mu nagrobek.

Zwłoki zostały przewiezione do instytutu Towarzystwa Ekonomicznego, skąd 9 b. m. odbędzie się przewiezienie tychże na miejsce wiecznego spoczynku.

Łabędzie z Ypres. „Daily Mail" opowiada o idylli ruin, nad któremi wrzało do niedawna piekło. Opodal nich na przestrzeni kilometrowej leży głębokie, ciemne jezioro, a w koło niego na wzgórzach czarnieją wiankiem topole. Wzgórza te były punktem oparcia Francuzów i utraciły wszystkich swoich obrońców w ogniu strzałów niemieckich. Teraz tam głucha pustynia. Pozostała jedynie przy życiu para łabędzi, gnieżdżących się w głębokiej rozpadlinie pod zboczem góry. Dotąd pływają tam one i patrzą pogardliwie na wyniki krwawy zmagań się ludzkich. Wszyscy żołnierze znają łabędzie z Ypres i wierzą, że kula ich się nie ima. Łabędzie nie opuszczały przez cały czas wojny ani razu swojej siedziby, a podczas trzeciej wielkiej bitwy nad jeziorem wywiodły dwoje zdrowych łabędzi.

Kino „Opieka". Od wtorku, dn. 25, do czwartku, dn. 27 czerwca 1918 wyświetla kino Opieka wielki wspaniały dramat cyrkowy w 5 częściach w głównej roli występuje znana artystka filmowa Fern Andra p. t. „Rozkosze życia", ponadto wesoła komedya w 3 częściach „Hrabianka Fiffi" i najnowsze zdjęcia wojenne, ilustrowane dobraną muzyką wojskową. Cały dochód przeznaczony dla inwalidów z Galicyi.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).